

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

POLONISTKA

*Tym razem zwierniała się naszym redaktorkom pani profesor
Elżbieta Charysz*

1. Czy lubi pani swój zawód i co skłoniło panią do podjęcia studiów w tym kierunku?

Bardzo lubię, chęć pracy z młodzieżą skłoniła mnie



Wydaje się, że pani Profesor niczego do Miodka nie brakuje.

do podjęcia studiów pedagogicznych. Poza tym to poniekąd tradycja w rodzinie. Moja mama również jest nauczycielką. Jak również wiele osób z rodziny.

2. Jak długo uczy pani w naszej szkole?

W naszej szkole uczę od 1985 roku, czyli 19 lat.

3. Czy uczy pani w innych szkołach poza naszą?

Nie, uczę tylko tutaj.

4. Co sądzi pani o dniu elegancji w naszej szkole?

Dzień elegancji organizowany w naszej szkole bardzo mi się podoba. To dobry zwyczaj, który powinien być podtrzymywany. Młodzież wygląda tak odświeżenie. Uczniowie mogą pokazać się w eleganckich strojach. Młodzież uczy się jak dobrze się ubrać.

5. Czy zdarzyło się pani kiedyś jakieś komiczne wydarzenie z klasą bądź uczniem?

Och! Takich sytuacji było bardzo dużo. Kiedyś klasa z okazji „prima aprilis” przebrała się w bardzo śmieszne stroje. Mnie posadzili w ławce, a jeden z uczniów prowadził lekcję. Był ubrany w surdut, pod szyją miał dużą kokardę, a na głowie melonik. Byłam odpytywana i kilkakrotnie wzywana do tablicy. To było bardzo zabawne. Bardzo mi się to podobało.

6. Czy ma pani wśród uczniów ulubieńców i faworytów?

Staram się nie wyróżniać uczniów. Wszystkich lubię i traktuję jednakowo, nie jestem pamiętliwa. Oczywiście szczególnie zauważa się tych, którzy wykazują szczególne zainteresowanie przedmiotem, ale ja lubię wszystkich równo. Jedni wolą pisać inni mówić.

7. Nasza klasa (2e) zauważyła, że stosunki między nami się popsuly, a pani jak uważa?

Nie odczuwam tego. Nie nazwałabym tak tego. Po prostu zwiększyłam wymagania w stosunku do was. W pierwszej klasie nauczyciele nie naciskają, bo jesteście w nowym miejscu, wśród nowych ludzi i nauczycieli. Musicie się zaaklimatyzować. Teraz jest to już za wami i czas do pracy. Nie mogę wam pobłażać. Mam dla was wiele sympatii. W końcu jesteście pierwszą klasą o profilu humanistycznym w historii szkoły!

8. W naszej gazetce ukazało się wiele artykułów o ulubionych uczniach nauczycieli, co pani o tym sądzi?

Każdy odpowiada za siebie. Jeśli ktoś ma ulubieńca to jego osobista sprawa. Moim zdaniem tak nie powinno być, bo każdy jest inny, każdy uczeń też jest inny. Naszym zadaniem jest wychowywać i uczyć tego, co dobre, a także wpłynąć na was żebyście coś dobrego zrobili.

9. Co jest pani ulubionym zajęciem?

Czytanie książek. Lubię klasykę i książki historyczne. Mam takie okresy, raz czytam to raz to. Najmniej lubię czytać sceny fiction, zwłaszcza fantastykę naukową. Często wracam do przeczytanych książek, również z racji zawodu.

Mam taki swój styl czytania. Najpierw czytam parę kartek początkowych i koniec książki, dopiero potem przechodzę do środka.

Dokończenie na str. 2

Polonistka *dokończenie ze str. 1*

10. Jakiej muzyki pani słucha?

Różnej, bardzo różnej. To zależy również od mojego dziecka, które słucha dosyć głośno muzyki i jestem takim współsłuchaczem. Jeżeli córka słucha hip-hopu to ja też, jeżeli rocka, ja również. Osobiście lubię Mozarta, Chopina, a także Niemena, który przypomina mi moją młodość. Słucham też utworów współczesnych, nie ważne czy są wykonywane przez Britney Spears, Shakirę czy kogoś tam jeszcze, ważne, że są melodyjne, łatwo wpadają w ucho i mi się podobają.

11. Co pani sądzi o udzielaniu korepetycji, czy to problem naszej szkoły?

Nie umiem powiedzieć czy to problem naszej szkoły. Są uczniowie, którzy korzystają z korepetycji. Jedni nie dają sobie rady, a inni doksztalcają się przed rozpoczęciem studiów, przed maturą. W zasadzie uczniowie powinni wszystkiego nauczyć się w szkole, ale jeżeli sobie z czymś nie radzą to są one dobre, ale jeżeli korzystają z korepetycji, bo nie chce im się uważać na lekcjach to źle. Czasem jest to jedyna metoda na nadrobienie zaległości. Wiąże się to z dodatkowymi wydatkami i czasem.

12. Na którym miejscu postawiłaby pani naszą szkołę wśród liceów nowosądeckich?

Nie jest źle, jest dobrze. Choć my nauczyciele powinniśmy zwiększyć wymagania, bo za renomą I i II L.O. stoi 100 bądź 180 lat tradycji, a my nadal na to pracujemy. Nasza szkoła jest szkołą przyjazną. Opinie o naszej szkole są bardzo dobre. Wielu uczniów stara się o przyjęcie. Wszyscy jednakowo się starają i my i w I, II L.O.

Dziękujemy,

Justyna Jajeńska, Zuzanna Jawor kl.2 e

Wolność słowa, a etyka dziennikarska

Każdy z nas marzy o sławie, bogactwie i sukcesie w życiu. Mamy różne ambicje- jedni chcą być lekarzami, drudzy sportowcami, a inni dziennikarzami. Wszystkie te profesje łączy jedno, każdą z nich określają jakieś reguły i prawa. Lekarze kierują się w życiu zawodowym przysięgą Hipokratesa, sportowcy zasadami fair-play, a dziennikarze winni kierować się etyką dziennikarską. Ten niepisany zbiór praw zawiera w sobie receptę na sukces! Pomaga nam unikać konfliktów, wzmocnić nasz obiektywizm i osiągnąć pełen sukces zawodowy.

Żyjemy w państwie wolnym, suwerennym i niepodległym. Nasi obywatele powinni mieć szereg przywilejów i tak jest w niektórych kwestiach. I tak dla dziennikarza najważniejszym prawem zapewnionym przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polski z 1997r jest wolność słowa. Dziennikarze w pogoni za sensacją zapominają o etyce, opierają swoją pracę wyłącznie na wolności słowa, często pisząc nieprawdę. Takie działanie wielokrotnie pozbawiły szans na dalszą spokojną egzystencję porządnym ludzi, choćby na przykład pan Roman Kluska Prezes Optimusa SA, zρέcznie ominął bezsensowne przepisy, a ludzie oskarżyli go o oszustwa podatkowe.

Ostatnim czasie w naszym Ilustrowanym Przeglądzie Gastronomicznym (jakby ktoś nie wiedział to tak nazywa się gazетка szkolna) pojawiło się kilka zastraszających artykułów. Czy ktoś tu zapomniał o etyce dziennikarskiej? Przeczytałem szokujący artykuł o znamiennej już nazwie

„Dziwne machlojki Prezesa”. Autor „obrzuca” prezesa kołka szachowego „Pionek” ogromem oszczerstw, szykan i tym podobnych. Ale czy to jest fair? Prezesa Ireneusz T. oskarżono o nadużycie swojego stanowiska dla celów własnych oraz oszustwa finansowe. Czy to jego wina, że na turnieju szachowym spotkało się 2 najlepszych zawodników w pierwszej rundzie a on awansował do następnej bez eliminacji, przecież odbyło się losowane przypadek tak chciał! A jeżeli chodzi o oszustwa finansowe! Kto widział jak wydawał pieniądze towarzystwa dla własnych celów? A gdzie dowody?! Jeśli ich nie ma, prawo polskie w tej kwestii jest jasne „Wszystkie osoby uważa się za niewinne, póki nie udowodni się im winny”, więc drogi autorze artykułu „Dziwne machlojki Prezesa” zastanów się nad sobą, za to można ponieść niezłe konsekwencje. Prezes może podać Cię do sądu o zniesławienie swojej osoby. Nie chcę nikogo zniechęcać ani karcić! Ja tylko apeluje kontrolujemy głową nasze pióra.

Kolejnym artykułem, który we mnie uderzył był artykuł „Skracać czy nie skracać? Oto jest pytania!” Po kilku dobrych artykułach Wingofmadess po prostu potknął się. Szybko stał się najbardziej kontrowersyjnym autorem naszej gazetki. Podjął on temat tabu- czy skracać lekcje. Podał on przykład dzień 30 października tuż przed dniem Wszystkich Świętych. Pewnie, że byłoby świetnie wcześniej wrócić do domu po całym ciężkim tygodniu, lecz to nie jest takie proste. Można by było to inaczej załatwić! Niestety konsekwencje tego zdarzenia też ponosi nasz Samorząd szkolny, który powinien bardziej się postarać. W moich oczach strasznie stracił – na nich ciąży ta odpowiedzialność działania w sferze kontaktów uczniowie a grono pedagogiczne i dyrekcja. Wracając do naszego kolegi Wingofmadess popełnił błąd – podważył autorytet Pana Dyrektora. Zarzucił mu, że jego decyzje są nieprzemysłane i błędne. Jesteśmy społeczeństwem szkolnym i uczęszczamy do V Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu a naszym zwierzchnikiem jest właśnie Pan Dyrektor, więc szanujmy się nawzajem.

Mój artykuł nie jest po to, aby skarcić skreślić na zawsze autorów tych tekstów. Chciałbym, żeby był wskazówką, jak pisać, by nie szkodzić innym. Pamiętajmy etyka dziennikarska jest drogą do sukcesu, nie możemy być arogancy i oskarżać, szykanować ludzi. Mam nadzieję, że nie przeczytam więcej tego typu artykułu, a jeżeli tak, to obiecuję ripostę!!!

Walek

ZAPŁACĘ ZA MYŚLENIE

Jak wszyscy zapewne zauważyli, pan dyrektor A. Kiemystowicz jest autorem kilku książek literackich. Redakcja pozwoliła sobie zamieścić kilka aforyzmów zaczerpniętych z tomiku „Zapłacę za myślenie”.

- Do aluzji też trzeba się dobrze przygotować.
- Niedowidzący nie czyta między wierszami.
- Zdemaskować – ściągnąć maskę.
- Naga prawda domaga się przyodziewku.
- Za głupotę nauczycieli płacą ich podopieczni.
- Skanalizowana plotka może grać rolę recenzji.
- Nie powinien tworzyć ten kto się krytyków boi.
- Wielkość literackiego dzieła zależy od tego, kto je czyta.
- Niektórych autorów ratują recenzenci; od nich się dowiadują, co stworzyli
- Chciał zaprotestować przeciw cenzurze, ale zatkała mu usta.

Wydarzenie bez echa, a szkoda

Włócząc się korytarzami naszej szkoły, oglądając ogłoszenia i plakaty, moją uwagę przyciągnęła czerwona kartka. Zainteresowaniem przeczytałam ją i okazało się, że dnia 8 stycznia 2004 roku godz. 18.00 w świetlicy Z. S. Nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Nowym Sączu (gdymy ktoś nie wiedział, to nasza szkolna świetlica) odbędzie się „Koncert Muzyczny”.



Zespół Kameralny mgr K. Kierzkowskiej fot. T. Słaby

Zaciekawiona czytam dalej, gdyż bardzo się interesuję muzyką. I dowiedziałam się, że w tym koncercie wystąpią uczniowie naszej szkoły a zarazem uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu, którzy wykonają wspaniałe utwory na fortepian, skrzypce, trąbkę, klarnet i akordeon ...

Nie jestem fanką muzyki klasycznej, ale po dłuższym zastanowieniu postanowiłam sprawdzić o co chodzi i co jest grane!



Maksio na akordeonie... fot. T. Słaby

O odpowiedniej porze stawiałam się w świetlicy, rzecz jasna w galowym stroju i byłam mile zaskoczona. Sala była pięknie udekorowana pracami plastycznymi uczniów naszej szkoły. Miła atmosfera oraz nastrojowe utwory wykonane przez : **Piotra Górskiego, Maksymiliana Ziębę, Jana Wojnę, Marcina Bryłę oraz Zespół Kameralny** były świetne! Podziwiam ludzi, którzy z wielkim trudem godzą dwie szkoły. To bardzo trudne zadanie pełne wyrzeczeń.

Między przerwami koncert uświetnił mały poczęstunek oraz szampan.



Wśród gości (skromnie w głębi) p. dyr. Zmieniewicz fot. T. Słaby

Przy ogromie atrakcji, jakie oferowała ta impreza kulturalna, zdziwiła mnie jedna rzecz. Jak na tak bardzo wysokiej klasy koncert, nie zgromadził on tłumów słuchaczy. Dlaczego ? Czy to może dzisiejsza młodzież słuchająca tylko Hip-Hopu i Techno nie przywiązuje uwagi do udziału w takich koncertach ? To także, ale jest jeszcze coś. Nie zwracamy uwagi na ogłoszenia informujące o tego typu uroczystościach i jeszcze wielu innych rzeczach. Pomyślmy, czy nie warto było by pójść na taką uroczystość, popatrzeć i posłuchać naszych kolegów i koleżanek ? Może sami mamy do zaprezentowania jakiś talent ? Więc, przeczytajmy od czasu do czasu ogłoszenia. Zawsze znajdzie się coś, w czym warto wziąć udział. Nie będziemy tego żałować, ponieważ warto. Ja nie żałuję!

Ania Mikulska Kl.1b

„Bóg się rodzi”

Tuż przed feriami w naszej szkole wystawiono tradycyjne jasełka. W przedsięwzięciu brało udział szkolne koło PTTK-u „Góry na kółkach” przy pomocy kilku uczniów z IIb, IIc oraz IIa. Opiekunkami były prof. Beata Koral i prof. Joanna Iwaniec.

Zostały one wystawione we wtorek 13. I. 2004 r., o godzinie 17.00 w świetlicy szkolnej. Nie każdy mógł dostąpić zaszczytu ich obejrzenia, ponieważ trzeba było



Pana Dyrektora wyraźnie ciągnie na ciemniejszą stronę mocy fot. P. Pardyl

posiadać zaproszenie. A zaproszono grupę niepełnosprawnych dzieci, którymi opiekują się PTTK-owcy. Przedstawieniu przyglądał się pan dyrektor Jan Rosiek, oraz kilku nauczycieli ze szkoły, a echa jasełek znalazły

odzwierciedlenie w jednej z sądeckich gazet. Z tego co zauważyłam, każdemu się podobało i myślę, że takie inicjatywy są potrzebne.



E. Nestorowić P. Rusin O. Chruślicka w rzadko spotykanym maryjnoanielskodiabelskim uścisku.

Może parę słów o samych jasełkach. Składały się one z trzech aktów. W pierwszym akcie pokazaliśmy pastuszków którym anioł objawił to, iż narodził się Jezus Chrystus. Drugi akt to Herod, Trzej Królowie, Arcykapłan, Setnik oraz Sluga.

W scenie końcowej Śmierć zabija Heroda a Diabeł zabiera go do piekła (wiele osób uważa, że jeżeli są takie diabły to chcą iść do piekła). Akt trzeci, zarazem ostatni, to wydarzenia w szopce. Jezusa, Maryję i Józefa odwiedzają pasterze, Trzej Królowie i dzieci. Wszyscy przynoszą podarunki i śpiewają kolędy.

Myślę, że te jasełka dobrze odzwierciedlały pamiątkę narodzenia Jezuska i ucieszyły wiele osób.

Fiolka Ilc

Ferie – czas pracy nad samym sobą!

Ostatnie 2 tygodnie przed feriami dla każdego były ciężkim okresem do przetrwania. Ostatnie sprawdziany, kartkówki, odpowiedzi..., jednym słowem wszystko by jak najlepiej wypaść na koniec półrocz! Większość z nas odliczała pozostałe dni do rozpoczęcia ferii.

W końcu nadeszły!! 18 stycznia rozpoczęły się ferie dla uczniów w Małopolsce. Całe 2 tygodnie bez szkoły! Jakkolwiek były one spędzane większości z nas przyniosły wiele radości. Nawet pozostając w domu, ten czas mogliśmy spędzić na wiele różnych sposobów. Począwszy na doskonaleniu swojej formy fizycznej, na totalnym leniuchowaniu kończąc. Pogoda była znakomita, tylko wyjątkowe marudy mogły narzekać!

Bez względu na rodzaj naszych zainteresowań, kiedy ma się do dyspozycji 14 dni wolności można naprawdę bardzo dobrze ten czas spożytkować! Każdy mógł się w wybranej przez siebie dyscyplinie popisać:

Imprezowicze - mogli do woli smakować nocne życie, rozkoszować się spędzaniem czasu w świetnym towarzystwie, niszczyć swój słuch głośną muzyką!

Sportowcy – mogli pracować nad sobą na tyle intensywnie na ile ich mięśnie i kości pozwoliły im na to! Lenie – miały całe 2 tygodnie na nabawienie się odleżyn, telewizor również mógł rzy tym ucierpieć (pisze TV nie komputer bo któremu by się chciało wstać i dojsć do biurka!?)

Informatycy – do tego stopnia mogli dopieścić swoje komputerki, że te nawet za 2 miesiące za nimi nie zatuskną!

Naukowcy – mieli do dyspozycji 14 dni, czyli średnio po jeden przedmiot na jeden dzień! We ferie powtórzyli cały materiał przed nowym semestrem!

Lizusy – mogły wreszcie dać spokój nauczycielom i teraz przetrząść się na rodziców!

Awanturnicy – ze środowiska szkolnego mogli udowodnić, że na dworze równie dobrze sobie radzą!

Zakochani – całe 2 tygodnie mogli poświęcić swojej drugiej połowie – pod warunkiem, że nie jest to miłość na odległość!

Każdy pamięta, że ferie nie są tylko dla uczniów! Pozostali jeszcze nauczyciele, więc:

Nauczyciele – w końcu mogli poprawić swoją kondycję psychiczną, przez 2 tygodnie mogli intensywnie przygotowywać się na kolejną walkę ze swoją trudną, ale za to jak cudowną młodzieżą!!

Jednym słowem RAJ!! Ferie dla uczniów i nie tylko, to po prostu niebo na ziemi bez względu na rodzaj zainteresowań!

Do następnych pozostał okrągły rok... Ale to wcale nie powód do zmartwień! Przecież wcześniej są WAKACJE!! A to przecież nie 2 tygodnie, ale 2miesiące wolnego!!

Anna Klimek

„Fajnie było, ale się skończyło”

Niestety mamy już za sobą ferie. Termin rozpoczęcia przerwy zimowej ustala zawsze wojewódzki kurator oświaty i w naszym województwie trwały od 19.I-31.I. W innych od 16.II-28.II lub 26.I-7.II np. ma Śląsku (kilka osób rozważało propozycję, żeby się tam przeprowadzić, i zwiększyć sobie czas błęgiego odpoczynku).

Przez dwa tygodnie, w końcu, odetchnęliśmy po pięciu miesiącach intensywnej nauki. Wszyscy odpoczęliśmy, odpoczęliśmy teraz przed nami niestety drugi semestr nauki.

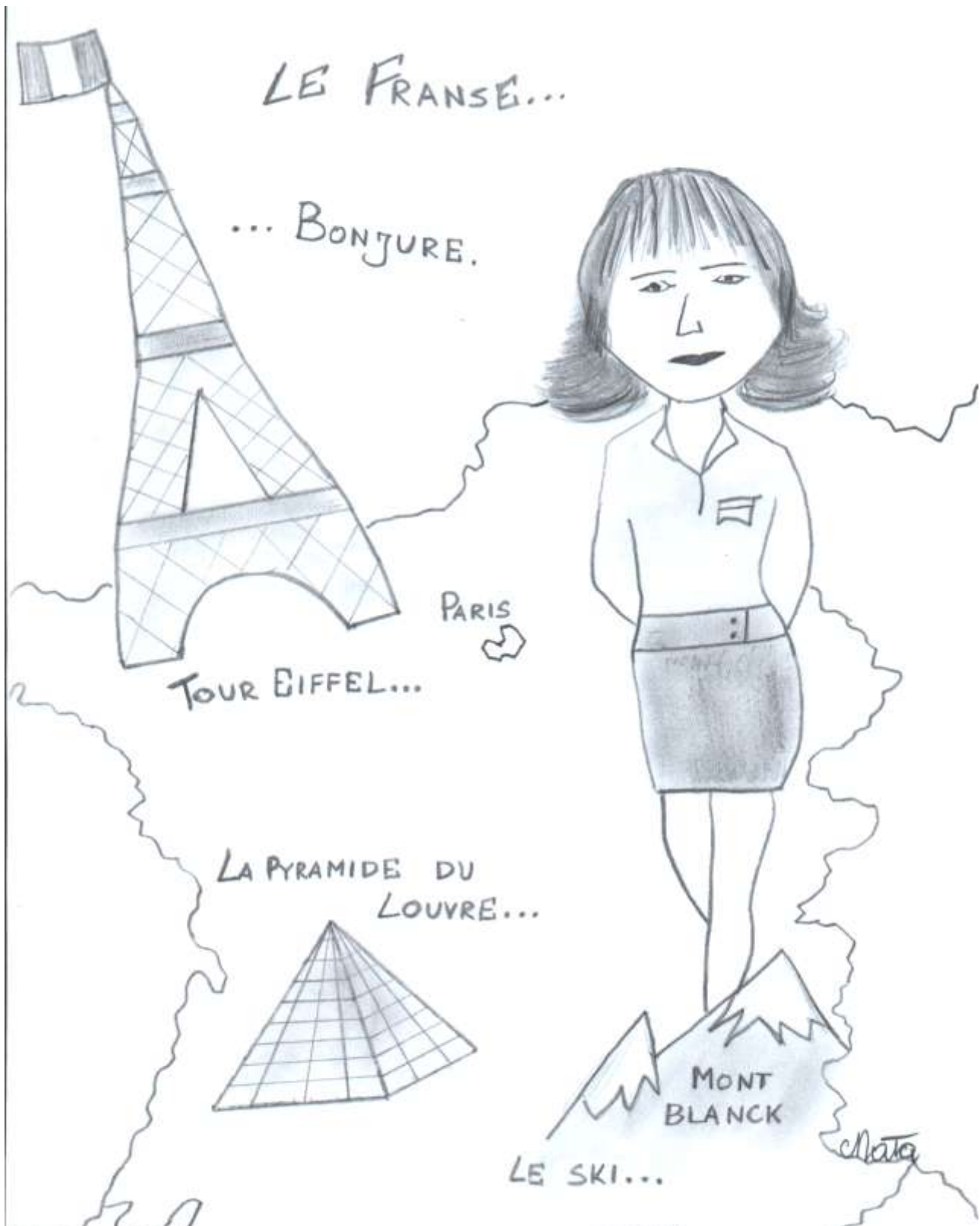
Każdy z nas spędził ten czas na różnych zajęciach. Na pewno, co najmniej raz byliśmy na sztucznych lodowiskach lub chodziliśmy do klubów sportowych.

Również w naszej szkole pan dyrektor udostępnił w czasie ferii salę gimnastyczną i komputerową. Mogliśmy robić wszystko to, na co nie mamy czasu, chodząc na zajęcia.

Jednak najwięcej czasu spędziliśmy w górach – na zimowiskach. Wyjeżdżaliśmy do różnych miejscowości tj. Bukowina, Zakopane, Krynica lub nawet za granicę.

Choć w pierwszym tygodniu ferii nie było śniegu, to w drugim naturze udało się to nadrobić i spadło go bardzo dużo. Zjeżdżaliśmy na nartach, sankach, snowbordzie i jabłuszkach. Teraz każdy z nas ma ochotę jechać na kulig wraz z całą klasą. Myślę, że już w najbliższym czasie się wybierzemy.

Fiolka Ilc



W krzywym zwierciadle nasz pani profesorka od... i jej ulubione powiedzonka:

- Czy Wy musicie się tak kręcić, przynieście zaświadczenie od lekarza, to będę Was inaczej traktować.
- Jeśli mnie się boicie, to powiedzcie. Naprawdę?
- Ja naprawdę nie zabraniam mówić...może podejdziesz do tablicy.
- Ale, co się dzieje?
- Ale, czy Wy musicie tyle rozmawiać.
- Ale, dlaczego jest tak głośno.
- Ale, co się dzieje? Czy Wy mnie obgadujecie?
- (gdy wszyscy siedzą cicho, słychać tylko szum otwieranych zeszytów) Czy musi być tak głośno? Bądźcie ciszej.

Redakcja rozpoczyna w tym miejscu cykl tematyczny poświęcony tym razem „sprawiedliwemu ocenianiu”

Lubi nie lubi

W tym numerze postanowiliśmy przedstawić Ci Drogi Czytelniku sprawę „wewnątrzszkolnego (?)” oceniania w naszej szkole. To też głównym tematem naszych rozważań będzie pytanie: czy na ocenianie ma wpływ sympatia nauczyciela do ucznia czy też pozostaje to bez znaczenia?

Ogromnie trudne jest rozstrzygnięcie takiego problemu w pojedynkę, lecz opinia już kilku osób rzuca pewne światło na ten temat a nawet sprecyzowaną odpowiedź. Aby nie ulec własnym, zapewne subiektywnym spostrzeżeniom postanowiłam zapytać o opinię w tej sprawie kilku przypadkowych osób (uczniów). Zdziwiająco było, że jedyną odpowiedzią jaką dało się słyszeć było: „oczywiście, że tak”. Poza tym spotykani ludzie opowiadali mi o swoich przeżyciach – sprawiedliwych i niesprawiedliwych – których byli albo świadkami albo uczestnikami tudzież „ofiarami”. Same ich komentarze oraz wszelkiego rodzaju opinie dały mi dużo do myślenia. Chociażby to, że bali się, abym nie umieściła w artykule ich personaliów, mocno naświetliło sedno sprawy.

Tym samym postanowiłam przyjrzeć się problemowi oceniania nieco bliżej. Na samo zjawisko oceniania, które dla nas uczniów bywa przeważnie niezrozumiałe, ma wpływ wiele czynników. Między innymi ma na to wpływ humor, jakim jest obdarzony w danym dniu profesor. Często zdarza się widzieć, jak dany profesor na zajęcia przychodzi w nastroju mocno – powiedzieć – złym i otwiera rubrykę z ocenami... Szanse delikwenta, który w tym dniu ma zaszczyt odpowiadać są zazwyczaj przesądzone a reszta klasy z przejęciem – w złym tego słowa znaczeniu – czuwa z niecierpliwością na rozpoczęcie wykładu, który zazwyczaj kończy „nalot”. Lecz nie bądzmy do końca bezwzględni, gdyż zdarza się, (rzadko, ale się zdarza), że widok uczniów uspokaja nauczyciela.

Kolejną rzeczą, która ma wpływ na ocenianie jest... wygląd ucznia a zwłaszcza różne gadzety jakimi reprezentuje swoją buntowniczość. Są to między innymi nadmiar koleczków, zbyt frywolne stroje bądź noszenie szerokich spodni. Znowu dzieli to profesorów na dwie grupy: tych, którzy nie przykładają do stroju i wyglądu większej uwagi a jedynie skupiają się na tym, co delikwent ma w głowie i na tych, którzy próbują zwrócić uczniowi uwagę na właściwy fason ubioru przez natychmiastową odpowiedź.

Uczniowie prowokują także „niesprawiedliwe” oceny przez swój sposób zachowania, styl wyrażania się czyli jednym słowem styl bycia. Jeśli chodzi o tę stronę, to nie ma chyba nauczyciela, który nie dałby do zrozumienia młodej osobie... chociażby przez pytanie... że powinna być mniej arogancka a bardziej kompromisowa.

Nie da się ukryć, że wszystkie te aspekty łączą się w jedno pod względem postrzegania danego ucznia przez nauczycieli. Za tym znowu stoi poruszany przez nas temat. Nie da się także ukryć, że każdy nauczyciel - o czym przyznają sami profesorowie – ma uczniów, których lubi bardziej, i których lubi mniej. Ponadto jeżeli sami profesorowie przyznają, że występuje taki podział, to może odpowiedź do postawionego pytania brzmi twierdząco i krótko TAK. Także jak podkreśla to wielu profesorów, nie lubią oni oceniania i sami przyznają, że ocena nigdy nie była nie jest i nie będzie obiektywna i

sprawiedliwa, ponieważ profesor jest też człowiekiem i także się myli i ocenia pewne sytuacje błędnie.

Poza tym uczniowie również jednego profesora lubią bardziej a innego mniej. Jedynym lekarstwem jest, abyśmy jako uczniowie chcieli stawać się lepszymi, by złagodzić trochę sprawę, która zapewne nie zmieni się z dnia na dzień.

Ania Bober kl.2e

Jeden lepszy drugi gorszy

Czy nauczyciele traktują wszystkich jednakowo????? Odpowiedź z pozycji ucznia wygląda zupełnie inaczej. Zapewnienia nauczycieli, że wszyscy uczniowie mają jednakowe szanse nieraz mijają się z prawdą.

Często na wyniki w nauce ma wpływ zdobyta pierwsza ocena. Bywa, że nauczyciele „szufladkują” uczniów. Na to czy nauczyciele lubią uczniów czy też nie ma wpływ ubiór. U chłopców niektórym nie podobają się szerokie spodnie i bluzy z kapturem. Najlepszym ubraniem byłby pewnie GARNITUR.!!! U dziewczyn natomiast bluzki powyżej pępka i wszelkie okolicykowanie. Najlepiej byłaby tylko jedna para na uszach.

Nauczyciele bardziej lubią uczniów, którzy są bardziej rozgadani i rozrywkowi, ma to wpływ na ich stopnie. Nieraz oceny są im zawyżane. Inni którzy są „cichymi myszkami” nie są doceniani, chociaż ich poziom wiedzy jest równie wysoki.

W oczach uczniów widać przekonanie o niesprawiedliwości. Przykładem może być sytuacja, gdzie nauczyciel przyłapuje uczniów na ściąganiu. Jednemu zabiera ściągę i pozwala pisać dalej, nie wysuwa żadnych konsekwencji. Drugiemu natomiast ściągę zostanie odebrana ale już nie może pisać dalej, dostaje ocenę ndst. I gdzie tu jest sprawiedliwość?????????????

Niesprawiedliwy jest również fakt, iż nauczyciele niesprawiedliwie wystawiają oceny końcowe, dwóm osobom o takich samych stopniach. Jednemu zawyżają ocenę a drugiemu zaniżają. To jest sprawiedliwość!!!!!!

Od wieków istnieje bariera między uczniami a nauczycielami. Tak było, jest i będzie. Każda ze stron widzi inaczej pewne sprawy, nie dojdą one do porozumienia. Uczeń będzie dostrzegał niesprawiedliwość, ale będzie się musiał z tym pogodzić.

Paula

Szkolna rzeczywistość

Czy w szkole niektórzy uczniowie są faworyzowani, ponieważ są lubiani przez nauczyciela? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Oczywiście, że tak! Różnice w traktowaniu uczniów są niekiedy bardzo subtelne. Ale nie zmienia to faktu, że istnieją. Czasami jest to nieco łagodniejsze postępowanie. Nie podnoszenie głosu, danie więcej czasu na odpowiedź (umożliwia to drobną pomoc ze strony klasy). Zdarzają się nieco łatwiejsze pytania. Przymknięcie oka na przestępstwo, jakim jest ściąganie. Gorzej jeśli stosunek do ucznia przekłada się na jego oceny. W tym przypadku osoba lubiana jest wyżej oceniana.

Ale w szkole istnieje jeszcze jeden problem. Branie pod uwagę wyglądu ucznia przy ocenianiu. Najbardziej niepożądanym elementem wyglądu jest taka mała ozdoba,

jaką jest kolczyk (oczywiście w miejscu innym niż ucho). Większość nauczycieli nie zwraca na to uwagi, chyba, że ulegną perswazji kogoś, komu najwyraźniej się to nie podoba. Wtedy rozpoczyna się bardziej lub mniej widoczne przesładowanie z jasno wyznaczonym celem.

Mianowicie delikwent musi ściągnąć daną ozdobę, aby na powrót prezentować się godnie.

Aby to się spełniło żadne metody nie są zbyt drastyczne. Dana osoba niemal codziennie wyrwana jest do odpowiedzi i najwyższą oceną, jaką może uzyskać jest plus dostateczny.

Ponadto nauczycielom nie podoba się farbowanie włosów, zbyt szerokie nogawki spodni, kaptury, buty nieco inne niż przepisowe trampki. Co ma wspólnego nasz ubiór z wiedzą jaką posiadamy? Nie mam pojęcia. W końcu nie jestem nauczycielem i ten specyficzny tok rozumowania jest dla mnie nieosiągalny.

Natka

Równi i równiejsi

Czy w naszej szkole możemy spotkać lizusów? Czy grono pedagogiczne bardziej obdarza względami takich uczniów? I jak te zjawisko przekłada się na oceny?

To pytania, na, które spróbuje odpowiedzieć i chociaż trochę przybliżyć naszym czytelnikom jak się sprawy mają.

Pozwolę sobie przytoczyć zdarzenie, jakie miało miejsce w naszej szkole w trakcie jednej lekcji. Uczennica V L.O. została poproszona do odpowiedzi. Zadano jej banalne pytanie: *proszę wskazać na mapie świata Australię*. Jednak było to tak trudne, że nie potrafiła na nie odpowiedzieć. Drugie pytanie polegało na tym, by *wskazać kontynent Ameryki Północnej*. Uczennica wskazuje *Kanadę*. Nauczycielka była dociekliwa i *poprosiła, żeby wskazała Amerykę Południową*. Pewna siebie uczennica *wskazała USA*. (dla niewtajemniczonych przypomnę, że oba te państwa leżą w Ameryce Północnej). Po tych trzech pytaniach, na które, trzeba posiadać dwa fakultety, aby odpowiedzieć, nauczyciel powiedział, żeby usiadła w ławce, a w dzienniku zamiast wiadomej oceny wstawił tylko kropkę. Moim zdaniem to absurd, by uczennica tak renomowanej szkoły udzielała tak herezyczne odpowiedzi i nie poniosła żadnych konsekwencji. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby wszyscy uczniowie posiadali takie uprawnienia.

Bo oto na tej samej lekcji do odpowiedzi była poproszona inna uczennica, trochę kontrowersyjna postać, ale o jakich takich wiadomościach. Tyle, że nie należała do tzw. LIZUSÓW! Pytania jakie jej zadano były o wiele razy trudniejsze. Udzieliła na nie tylko częściowych odpowiedzi i zdaniem nauczycielki jej odpowiedź była niewystarczająca, więc została nagrodzona wiadomą oceną.

Zastanawia mnie tylko, na jaka ocenę zasługiwała wcześniej odpowiadająca uczennica. *Nic więc dziwnego, że przysłowie „RÓWNI I RÓWNIJSI” jest nieśmiertelne i obowiązuje w naszej szkole i pewnie nie tylko*. Odpowiedzi na postawione pytania same przychodzą na myśl, a takich zdarzeń w naszej szkole było o wiele więcej, ale brakłoby papieru, żeby je opisać.

Spinacz

Niesprawiedliwe ocenianie

W każdej szkole spotykamy się z opinią o niesprawiedliwym ocenianiu uczniów przez nauczycieli. W naszej szkole również można to zauważyć.

Każdy nauczyciel ma inny sposób oceniania- czasem niesprawiedliwy, co jest krzywdzące dla nas uczniów.

Niesprawiedliwe ocenianie może wynikać ze złego postępowania ucznia w stosunku do nauczyciela lub z złego humoru nauczyciela, a może jeszcze z czegoś innego... Trudno mi podać konkretny przykład niesprawiedliwości w ocenianiu, bo jest ich dużo. Każdy otrzymaną przez siebie ocenę interpretuje na własny sposób.

Uczniowie rzadko są zadowoleni ze swoich ocen- „przecież mogło być lepiej” W tej sytuacji nie mamy kogo obwiniać, pozostaje nam jedyna ofiara jaką jest nauczyciel. Z perspektywy ucznia ta sytuacja nie wygląda zbyt różowo. Lecz wyciągnijcie wnioski sami.

Nauczyciele byli, są i będą widziani przez uczniów w tym gorszym świetle. Sprawiedliwość nauczycieli pozostawia wiele do życzenia. „Sprawiedliwość” wypowiedziane z ust nauczyciela bywa czasem pustym słowem .

Jedynym wytłumaczeniem dla uczących to, że nauczyciel też człowiek...

Alicja Pietrzak kl. 1 b

Studniówka

Pięknego zimowego wieczoru - 1 lutego 2004r o godz.19:00 Odbył się najwspanialszy w świecie Bal studniówkowy w Hotelu ORBIS. Udział w nim wzięli najmądrzejsi i najwspanialszy uczniowie klas maturalnych , mianowicie klasa V c T.G. wraz z osobami towarzyszącymi. Na studniówce nie mogło zabraknąć oczywiście naszych świetnych opiekunów- nauczycieli i kochanych rodziców . Dyrekcję reprezentowała pani dyrektor Beata Zmieniewicz,



która jest zarazem naszą najukochańszą wychowawczynią. Po najlepszym polonezie, jaki do tej pory został odtąńczony w hotelu Orbis , było przemówienie i toast

(szampan był taki sobie, nie postarali się). Potem oczywiście gorący posiłek i tańce , lecz punktem

kulminacyjnym był program artystyczny. Najlepsi komicy klasy dali nam pół godziny śmiechu bez przerwy, bo jak tu



się nie śmiać przy parodii randki w ciemno i kabarecie. Program był przygotowywany przez miesiąc, ale czy to ważne??? Jedno jest pewne! Studniówka była udana, gdyż pierwsi goście przyszli już o 17, a ostatni zabawiali się przy dźwiękach muzyki do białego rana. Skoro nie można organizować studniówek w szkole, to polecamy Hotel ORBIS na studniówkę. Szkoda, że taki Bal jest tylko jeden raz w życiu (chyba że powtórzymy klasę). Żałujcie, że was tam nie było!!!

Michał Nowak kl. Vc

Kobieto co ty wiesz o piłce?

Być może tym tytułem naraziłem się nieco feministkom (dobrze, że podpisuje się pseudonimem). Ale zapewne i one w tym retorycznym pytaniu znajdują ziarenko prawdy. Od dawna wszyscy (a może tylko mężczyźni?) wiemy, iż kobiety na temat piłki nożnej mają do powiedzenia niewiele, albo w ogóle nic. Jak jest w istocie? Postanowiłem to sprawdzić, za pomocą znanego, nie wyłącznie dziennikarskiego środka mianowicie ankiety.

Moim torturom, których głównym (i jedynym[©]) narzędziem były pytania poddałem dziesięć uroczych pierwszoklasistek naszego kochanego V LO. Pytań było trzy. Może, żeby było wygodniej podam je od razu:

1. Kiedy w piłce nożnej jest spalony?
2. Jak nazywają się piłkarze na zdjęciach? A byli to: Maciej Żurawski, Jacek Krzynówek, Andrzej Niedzielan, Sebastian Miła i Grzegorz Rasiak.
3. Czy znasz jakiś kluby piłkarskie z Europy? (Nie możesz wymienić polskiego).

Zatem zacznijmy analizę od pytania numer jeden. Pytanie, na które odpowiedzi były przeróżne, ale łączyło je jedno: były niesamowicie śmieszne.

Aby nie być gołosłownym zacytuje kilka:

„Spalony jest wtedy, jak dwóch piłkarzy z różnych drużyn kopie piłkę do bramki i jeden z nich przekroczy linię” - tej odpowiedzi trzeba oddać, że cały zespół arbitrow miałby problem z wymyśleniem czegoś tak skomplikowanego. Albo taka odpowiedź, alternatywna: „Spalony jest wtedy, gdy zawodnik dotknie piłki ręką lub piłka wyleci na aut.” - Nic dodać nic ująć po prostu opinia fachowca. Najbliżej prawdy była Ada z Ib.: „Spalony jest wtedy, jak nasz (przykładowo) zawodnik jest bliżej bramki niż przeciwnik” – tej definicji zabrakło jednego elementu, mianowicie tego, iż to musi się dzieć w momencie podania. Reasumując, trzeba stwierdzić, że z odpowiedzi szanownych pań nie dowiedziałem się, co to jest spalony. No, ale cóż być może traf chciał, że akurat nie wpadłem na te, co trzeba. Jednak z drugiej strony, jeśli ankieta nie kłamie, to potwierdza moją tezę, którą wysnułem już jakiś czas temu.

Pytanie drugie (zakładam, że teraz wszystkie oczy śledzą je z uwagą) to niestety, aż ciężko pisać, jeszcze bardziej sromotna porażka. Jakiegokolwiek piłkarza rozpoznają zaledwie trzy dziewczyny. Wszystkie trzy Macieja Żurawskiego. Jedna z nich dorzuciła jeszcze Jacka Krzynówka – notabene uznano go najlepszym piłkarzem 2003 roku w Polsce. Trochę boli, że nasze kobiety nie znają jego twarzy, – pomimo iż nie jest ona bardzo urodziwa. Pocięszający jest fakt, (ale tylko w niewielkim stopniu), że większość ankietowanych, gdy usłyszały prawdziwe nazwiska piłkarzy stwierdziły, iż ich uszom dane było wcześniej je gościć. Przepaść płciowa niewątpliwie jest. Być może wynika to z faktu znajdowania się w kobiecym materiale genetycznym genu anty przyswajania wiadomości piłkarskich.

Żeby płeć piękna nie czuła się zdruzgotana zadałem trzecie pytanie. I oto eureka, oświecenie: „Jednak coś tam wiemy”. Owszem oddać trzeba, że po tym pytaniu ciszy nie słyszałem. Różnorodność była, bowiem z materiałów, które z pomocą dziewczyn stworzyłem, mógłbym wyłowić dziesięć różnych klubów a zatem tyle ile było ankietowanych. Wymienię może te, które moim zdaniem są najmniej znane: FC Porto i Ajax Amsterdam. Resztę tworzą same finansowe i piłkarskie „tygrysy Europy”. Najczęściej wymienianym klubem (trzy razy) była ku mojemu zdumieniu FC Barcelona, która od wielu lat nie odnosi znaczących sukcesów, jak również ma ogromne długi. Potęga to potęga.

Nie wiem czy ankieta przeze mnie przeprowadzona coś przyniesie (na razie przyniosła trochę śmiechu[©]). Być może będzie to swoista motywacja dla dziewczyn by mimo wszystko nieco bardziej zagłębić się w tajniki nie nazbyt skomplikowanego sportu, jakim jest piłka nożna. Kończąc moje dywagacje na temat piłkarskiej wiedzy kobiet chciałbym uprzedzić je, by potraktowały ten artykuł z przymrużeniem oka. Część z nich (szczególnie te piłkarsko zaawansowane - a takich nie brakuje) na pewno ma mi wiele do zarzucenia. Nie uważam, że kobiety w ogóle nie interesują się piłką. Twierdze, że robi to ich mniejszy procent niż w przypadku mężczyzn. Taka sentencja na wypadek gdyby jednak feministki zagłębiły się w treść tego artykułu[©].

Mimo wszystko wierze, że w murach naszej cudownej szkoły znajdują się wytrawna ekspertka piłkarska, która utrże nosa mnie i pozostałej męskiej części futbołowych „maniaków”.

Elendil

Redakcja sądzi, że artykuł ten, będzie doskonałym materiałem na żeńską ripostę pt. ” Mężczyzno, co ty wiesz o kobiecie?” Chętnie wydrukujemy.

Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 2e & spółka
w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny
Piotr Kotarba

Redaktor naczelny: Anna Bober
Zastępca redaktora: Natalia Hajduga
Naczelny Ortograf: mgr Magdalena Bułat
Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebak
oraz:

Paulina Cieślak, Justyna Jajeńska, Zuzanna Jawor, Maria
Groń, Tomek Słaby, Przemek Widlak i inni

Gazetka wydana dzięki uprzejmości Firmy



Nowy Sącz ul. Lwowska 29

- Komputery
- Programy
- Akcesoria komputerowe
- Ksero